Rok 1. PŁOCK, dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1876 roku. Wtorek. № 9.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi dwa razy w tydzień, we Wtorki i Piątki.

Wtorek— Ignacego B. i Bryg.
Środa— OCZYSZCZENIE N. M. P.
Czwartek— Błażeja B. M.

Stan wody na Wiśle stóp 4 cali 3.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedyńczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:
Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Dnia 2 Lutego, t. j. jutro, Kościół Rzymsko-katolicki obchodzi dwojaką uroczystość: *Oczyszczenie Najświętszéj Maryi Panny* i *Ofiarowanie Jezusa w kościele*. Według prawa Mojżeszowego, każda matka, po urodzeniu dziecięcia płci męzkiéj, musiała się stawić w Kościele i dla oczyszczenia swego, złożyć na ofiarę Bogu jagnię, albo parę gołąbiąt lub synogarlic, gdy była biedną. Toż samo prawo obowiązywało rodziców ofiarować każde pierwotne dziecię płci męzkiéj Panu Bogu, i poświęcić je na służbę kościelną. Otóż wypełnienie tych dwóch praw przez Maryę, Kościół św. uroczyście dnia tego obchodzi.

W czasie téj uroczystości, zwykle w Kościele przed Summą, poświęcają się świece i z temi zapalonemi świecami odbywa się procesja, na znak wspólnéj radości, jakiéj doznają ludzie z objawienia się prawdziwego światła, tudzież dla wrażenia im w pamięć, że ich serca winny gorzeć żywą wiarą i miłością. Te świece w pospolitym języku zowią się *Gromnicami*, dlatego że ludzie, w czasie gromu czyli grzmotu, zapalać je zwykli. Ztąd tę uroczystość nazywają *Matką Boską gromniczną*. Taką gromnicę jest zwyczaj podawać w ręce konającemu człowiekowi. Jest ona symbolem, czyli znakiem oczekiwania na przyjście Jezusa Chrystusa i najżywszéj ku Niemu miłości.

Przez Najwyższe ukazy Imienne, wydane do Senatu Rządzącego: 1876 roku 7 (19) Stycznia, Towarzysz prokuratora St.-Petersburgskiéj izby sądowéj, Trachimowski mianowany został prokuratorem Izby Sądowéj Warszawskiéj (z awansem za odznaczenie się na rzeczywistego radcę stanu); towarzysz prezesa sądu okręgowego tambowskiego Łonginów — prezesem Sądu Okręgowego Płockiego (z awansem za wysługę lat i odznaczenie się na radcę dworu).

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale Ministerstwa Sprawiedliwości, 7 (19) Stycznia r. b., mianowany został towarzysz prokuratora sądu okręgowego tambowskiego, radca honorowy Dawydow, na prokuratora sądu okręgowego Płockiego (z awansem za odznaczenie się na assesora kollegjalnego), z starszeństwem od 21 Września 1875 roku.

— W zeszłą Sobotę, powrócił do Płocka JW. Generał Major, Baron Wrangel, Naczelnik gubernii Płockiéj.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

W roku 1874, powstał w Płocku projekt założenia Towarzystwa Kredytowego miejskiego. Inicjatywę wzięło kilkunastu obywateli miasta, którzy, ułożywszy ustawę na wzór Warszawskiéj i Łódzkiéj, złożyli ją Władzy w miesiącu Lutym r. z. i na zatwierdzenie takowéj oczekują.

Projekt opiera się na ogólnych danych, że miasto posiada 490 nieruchomości, t. j. domów mieszkalnych, mających przedstawiać przybliżoną wartość 3,120,000 rsr., a zabezpieczonych od ognia w Wzajemném Gubernialném Towarzystwie na 1,080,000 rsr. (jak wiadomo, przewyżka wartości po nad normę rządową bywa ubezpieczaną w prywatnych Towarzystwach). Do zawiązania Towarzystwa potrzeba przystąpienia najmniéj 50 właścicieli posesji miejskich, z ubezpieczeniem na 300,000 rsr. Z téj jednéj strony projektowane Towarzystwo zdaje się mieć zapewnione warunki ukonstytuowania się, byt jednak jego na przyszłość zależy od zbadania strony finansowéj, ku czemu nie wiadomo, czy odpowiednie studja były robione.

Rzeczą byłoby ważną, wiedzieć np. jaka jest summa pożyczki budowlanéj nieruchomości ciążącéj, która jako udzielana w gotowiźnie, a tém samém dogodniejsza, wstrzymałaby zapewne wielu właścicieli od przystępowania do Stowarzyszenia Kredytowego; następnie potrzebaby obliczyć summę długów hipotecznych prywatnych i średnią stopę opłacanych od takowych procentów. Wtedy możnaby wnioskować przypuszczalnie o ile Towarzystwo Kredytowe, pobierając od swych wierzytelności 5% i na amortyzacje 2% przez przeciąg lat 27½, — przedstawia się instytucją rzetelnie korzystną dla Stowarzyszenia. Zapominać jednak nie trzeba, iż nader ważną tu rolę grać będzie kurs listów zastawnych, od niego bowiem zależy dogodność, a nawet możliwość obciążania nieruchomości, pożyczką Towarzystwa.

Teatr. W Sobotę przedstawiono Hamleta. Za wybór ten i piękną expozycję wdzięczni jesteśmy Dyrekcji, — za grę staranną winniśmy szczere pochwały artystom, a szczególnie p. Waliszewskiemu (Hamlet) i p. Sochaczewskiéj (Ofelja),— ale przedewszystkiem brak nam słów uwielbienia dla naszéj publiczności, która tak tłumnie się zebrała na to przedstawienie, że nawet przejścia pomiędzy miejscami zajęte przez nią zostały; rano wszyst-

---

Listy z Płocka o Płocku.

I.

Czy wiecie, czytelnicy, co to jest *fata-morgana?* Ręczę, że każdy z was uderzony będzie tak niedyskretném pytaniem, i gotów odesłać mnie do pierwszego lepszego podręcznika fizyki albo też do lada encyklopedji, abym się nauczył, że u wybrzeży Sycylji, w bezwodnych pustyniach Sahary it. d. Wiem, wiem, Szanowni czytelnicy, co mi chcecie powiedzieć; przepraszam, że wam może przerywam jaką bardzo uczoną w tym przedmiocie dyssertacyę, ale tom niedawno czytałem w Conversations-Lexicon Mayes'a, pod artykułami: *Fata-morgana*, *Luftspiegelung*, *Mirage* rzeczy bardzo ciekawe i nieźmiernie uczone, zdaje mi się więc, że ani wy, ani ja nic mędrszego od tego nie powiemy. Lecz pozwolcie mi na zapytanie: czyście tam byli, czyście własnemi oczami widzieli te optyczne złudzenia, byście mogli dowodzić, że istnieją, i tłómaczyć fizyczne warunki (których także niebadaliście) ich pochodzenia? Czy nie przyjmujecie w tym wypadku na siebie roli ślepego, który tłómaczy niewidomemu przecudowną grę kolorów w tęczy? Co do mnie, jestem synem mglistych płaszczyzn północnych, jak i wy; niewidziałem ani malowniczych wybrzeży Sycylji, ani też oddychałem rozpaloném przez słońce nadzwrotnikowe powietrzem Sahary, a więc byłoby tylko optyczném dla was złudzeniem, gdybym udawał, żeście mnie przekonali swojemi dowodzeniami. Zostańmy lepiej na naszéj ziemi rodzinnéj, szukajmy obrazów i zjawisk, z któremi od dziecka zrośliśmy się, a wtedy porozumiemy się łatwo.

Kto z was kiedy za jakim pilnym interesem nie jeździł wiosenną lub jesienną porą po naszych wiejskich bezdrożach? drogach, miałem powiedzieć. Przypominacie sobie zapewne owe ciemne i mgliste noce, spędzone bezsennie na trząskiej bryczce? przypominacie jak nad rankiem, oczy wasze, spragnione snu, wysilały się, aby przedrzeć mglistą zasłonę i ujrzeć cel waszej podróży? przypomnicie, ile to razy wyraźnie widzieliście gościnne strzechy szlacheckie z dymiącemi się kominami, stodoły zbożem napełnione i bramę otwartą na wasze przyjęcie, tuż — tuż przed oczami, a jednak wszystko to, za zbliżeniem się do mniemanych przedmiotów, znikało z przed oczu waszych i znajdowaliście na ich miejscu tylko błoto, porosłe nędznemi krzakami i zasłane gęstszą mgłą? Oto macie nasze krajowe *fata-morgana!* Spodziewam się, że mi na słowo wierzycie, a niewierny Tomasz może osobiście sprawdzić powyższe spostrzeżenie optyczne przy pierwszej zdarzonej okazji i odpowiednich warunkach. Ale, być może, ów niewierny jest tak szczęśliwy,

kie już bileta były rozkupione. Nadmienić nam wypada, że większość publiczności była nowa, — inna od zbierającej się zwykle na wesołe operetki, i że ją głównie stanowiły kobiety. Dowód to wykształcenia umysłowego i poczucia wyższego piękna — w owej większości.

Niezadługo daną będzie nowa opera Karola Lecoq'a, p. t. „Zielona wyspa", czyli „Sto dziewic", oraz dramat Wiktora Hugo, p. t. „Angelo Malepieri" i kom. Juljusza Verné, tłomaczenie z francuzkiego p. R. Morozowicza, p. t. „Synowiec z Ameryki" czyli „Dwóch Frontignac'ów".

Nadesłane. Bardzo na czasie podniesioną została, przez pana J. S. w naszym „Korrespondencie," kwestja oczyszczenia drzew owocowych z robactwa, albowiem Płock, który na cały kraj słynie ze swych ogrodów i wyborowych owoców, nader smutny w roku zeszłym przedstawiał widok, z powodu zupełnego prawie objedzenia liści drzewa owocowego przez liszki.

Nie należy jednak wyłącznie o to obwiniać właścicieli ogrodów, główną bowiem przyczyną tak zastraszającego rozmnażania się robactwa w naszych ogrodach owocowych jest to, że ogrody własność Rządu stanowiące, a będące pod zarządem Magistratu, lub zawiadywaniem Izby skarbowéj, są w zupełném zaniedbaniu, jak naprzykład ogród po za byłym pałacem Biskupim położony, niegdyś wielka ozdoba naszego miasta, a dziś przedstawiający najsmutniejszy obraz zupełnego zniszczenia. Nikt tam na wiosnę nie pomyśli o oczyszczeniu drzew z robactwa, które objadłszy do szczętu drzewa z liści, szukając nowego pożywienia, przenoszą się do sąsiednich ogrodów, prowadząc w takowych daléj swe dzieło zniszczenia. Mówię to z doświadczenia własnego, gdyż mam to nieszczęście sąsiadować z jednym z ogrodów rządowych, i pomimo, że u mnie z wiosną drzewa najstaranniéj były oczyszczone, z powodu tego sąsiedztwa nie uniknąłem i ja téj klęski. A jednak wiemy, że jest ogrodnik kosztem Magistratu utrzymywany, są stróże, jest szarwark w naturze przez właścicieli domów odrabiany. Magistrat więc ma dosyć środków, ażeby ogrody, jego zarządowi powierzone, staranniéj były utrzymywane, a przynajmniéj, ażeby drzewa owocowe na wiosnę wcześnie były oczyszczane z robactwa. Troszki tylko dobréj chęci, a ogrody rządowe przestaną być rozpłodnikami robactwa, niszczącego nasze drzewa owocowe.

Oczyszczanie drzew na wiosnę, a raczéj przed wiosną, jest rzeczą tak ważną i konieczną, że Magistrat nietylko przykład z siebie dawać powinien pod tym względem, ale winien czuwać nad tém, aby wszyscy właściciele ogrodów w mieście, starannie drzewa swe oczyszczali, gdyż tylko tym sposobem zapobiedz można szerzeniu się téj zarazy, która, przez niedbalstwo jednych, dotyka cały ogół.

Mam niepłonną nadzieję, że słowa te moje nie będą głosem wołającego na puszczy, i że w roku bieżącym, nie będziemy dotknięci klęską, jaka nas w roku zeszłym spotkała.

A. L.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następnéj odpowiedzi:

W Nr. 6 „Korrespondenta Płockiego" zostało umieszczone sprostowanie podpisane przez jednego z członków zarządu „Zgody" p. J. C. W sprostowaniu owém p. J. Cis.... podaje do wiadomości, że korrespondent Gazety Warszawskiéj zawcześnie, będąc źle poinformowany, umieścił wiadomość, że „Zgoda przegrała, w procesie ze sklepową R., kilkaset rubli"; odwołując więc tę wiadomość i poprawiając korrespondenta w sposobie wyrażenia się, jako mianowicie, proces był nie z konsumentką R., ale sklepową R., p. Cis... nadmienia, że w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie sprawa „Zgody" przybrała pomyślny obrót. Tak, dzisiaj jest rzeczą prawdopodobną, że sprawa „Zgody" przybrała obrót pomyślny, ale kiedy pisał korrespondent Gazety Warszawskiéj, mianowicie 2 stycznia 1876 r., wtedy jeszcze nic nie było wiadomo o rezultacie téj sprawy, która w Płockim sądzie rozstrzygnęła się na niekorzyść „Zgody," i na téj zasadzie korrespondent pisał do Gazety Warszawskiéj o smutnym procesie i o rezultacie tego procesu. Zaś prywatna wiadomość o pomyślnym obrocie dla „Zgody" procesu, przyszła w kilka dni po Nowym roku, a korrespondent Gazety Warszawskiéj nie mógł wyrokować o przyszłości i pisał na zasadzie tych danych, jakie do 1-go stycznia były pewne.

Nakoniec korrespondent Gazety Warszawskiéj nie może się zgodzić i na poprawkę pana Cis.... „że proces był nie z konsumentką, ale prosto sklepową R." Sądząc, że jest niesłuszną, ponieważ wyraz sklepowa oznacza tylko hierarchiczne stanowisko pani R., a konsumentka oznacza jéj czasowy przypadkowy stosunek do stowarzyszenia „Zgody"; konsumentką może być sklepowa, sędzina, profesorowa it. d., zaś korrespondentowi nie chodziło o stanowisko społeczne pani R., ale o jéj stosunek do „Zgody."

Korresp. Gaz. Warsz.

D. Jeden z poczciwych i światłych ziemian naszych, których, dzięki Bogu, jeszcze nie braknie, w Gazecie Polskiéj, z dnia 3 grudnia r. z. rzucił myśl założenia Instytutu gospodarstwa wiejskiego dla kobiet. Nie będę tu powtarzał tego projektu, ciekawych do źródła samego odsełam. Zrobię tu tylko uwagę, iż zakład taki byłby istotnie bardzo pożytecznym. Przedmiot ten więc, ze wszech miar na bliższą dyskussję zasługuje dla któréj Redakcja Korrespondenta Płockiego, łamów pisma swego zapewne nie odmówi. Instytut taki, z samej natury rzeczy, koniecznie na wsi znajdować się powinien. Gubernja Płocka, liczy kilku bardzo majętnych obywateli. Jeden z nich mógłby, bez żadnego dla siebie uszczerbku, ofiarować mały folwarczek na doświadczalną fermę dla Instytutu, a zarazem i na pomieszczenie samejże szkoły. Ofiarą tą uczyniłby nie tylko wielką dla ogółu przysługę, ale uwieczniłby pamięć swoją. Można bowiem być pewnym, że instytut taki raz założony, zyskałby wielkie powodzenie i stałby się wzorem dla innych. Jeden bowiem na kraj cały by nie wystarczył. Każda gubernja założyłaby sobie z czasem swój własny. My tylko dalibyśmy inicjatywę tak szlachetnym i korzystnym dla ogółu zakładom. Gmach instytutu mógłby być za pomocą składek zbudowany. Nikt zapewne z nas, pomimo ogólnej biedy, nie odmówiłby kilku rubli na doprowadzenie do skutku tak pożytecznej myśli. Projekta wewnętrznego urządzenia zakładu opracowaliby specjaliści, których nam też nie brakuje. Idzie tylko o to, aby myśl ta, jak tyle innych, w skutek obojętności jednostek dla dobra ogółu, nie zmarniała. Gdyby się tylko znalazł między nami człowiek z głową i sercem, coby się szczerze tem zajął, pozwolenie Władzy na założenie takiego instytutu z łatwością uzyskaćby się dało.

Nie jeden zapewne z czytelników moich, zrobi mi zarzut, iż daleko potrzebniejszemi są u nas początkowe szkoły gospodarstwa wiejskiego dla chłopców, gdyż gospodarstwo męzkie jest bez porównania ważniejsze od kobiecego. Zgadzam się na to najzupełniej. Ale o tych szkołach dla officjalistów wiejskich tyle już pisano i potrzeba ich tak powszechnie jest znaną, że nie uważałem za stosowne poruszać na nowo przedmiot powszechnie znany i wszechstronnie już rozbierany. Przeciwnie rzecz się ma z myślą Instytutu gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, dla tego podnieść ją postanowiłem. Wszakże na tym świecie nie wszystko postępuje naturalną rzeczy koleją. Możeby założenie Instytutu gospodarstwa wiejskiego dla kobiet tem silniej dało uczuć potrzebę szkół dla officjalistów. Boć nie darmo lud nasz powiada: „Czy z prawej, czy z lewej nogi zaczynał, byle jeno tańcował." Przedewszystkiem więc zacząć potrzeba, a taniec udać się może.

M. **Znaczenie ogłoszeń.** Zbyteczną byłoby rzeczą w piśmie prowincjonalnem dowodzić donioslego znaczenia, jakie posiadają ogłoszenia, czyli tak zwane inseraty. Przedmiot to znany i uznany, przez najpierwsze powagi ol-

---

iż nie potrzebuje po nocach i deszczach jeździć bryczką po wiejskich drogach, mógłby więc pomyśleć, że mu fantazję za rzeczywistość podają? O nie! szczęśliwy, choć niewierny obywatelu m. Płocka! Dowiodę ci, jeśliś był w Radziwiu (o czém nie wątpię), i ztamtąd z dumą przypatrywał się swemu rodzinnemu gniazdu z jego wieżami na wysokiej górze, że miałeś przed oczami *fatamorgana*, jeżeliś robił jakie wnioski o stanie naszego miasta z jego pozoru. Mówię to serjo i z własnego doświadczenia.

Każdy z nas, widząc wysokie nad poziomem Wisły położenie miasta, a nieznając je bliżej, pominowoli zrobi ztąd wniosek, że w mieście naszém muszą panować wzorowa suchość i czystość, i z pewną dumą, jak ów faryzeusz Nowego Testamentu, podziękuje Bogu, że mu dozwolił urodzić się lub mieszkać w Płocku, a nie w jakim Płońsku, Sierpcu lub Przasnyszu. Lecz proszę przyjrzeć się tylko bliżej miastu i rozpatrzyć się dobrze w jego ulicach, nie okiem wieśniaka, pierwszy raz w większém mieście będącego i liczącego piętra i podziwiającego wysokość dachów i kominów, lecz gruntownie, od fundamentów. Cóż wtedy widzicie? Otóż wszystkie domy bez wyjątku, o których sądziliście, że muszą być suche jak próchno, od poziomu ulic aż do pierwszego, a miejscami nawet do drugiego rzędu okien poszpecone są plamami i smugami wilgoci, istny obraz elegantki podrzędnej z półświatu, odzianej w drogie szaty, lecz zabłoconej u dołu! Powiedźcież mi teraz, czy wnioski wasze co do Płocka i ufundowana na niej duma nie obróciły się w niwecz, jak złudzenie *fatamorgany?* Czy w mieście spodziewanych domów schludnych i suchych nieznaleźliście wilgotnych i na wpółzbutwiałych?

Żart na stronę! Faktem jest niezaprzeczonym, że miasto nasze, pomimo położenia na wysokiem wybrzeżu nad Wisłą, pomimo ułatwionego ztąd ścieku naturalnego, jest w wysokim stopniu wilgotne. Niemasz w całém mieście ani jednego suchego parterowego, a często i piętrowego mieszkania, a dobrze poszukawszy znajdziemy nawet i na drugiem piętrze mieszkania, ściany których obficie przesycone wilgocią, pokryły się bujnem zarostem grzybków, jak np. w niektórych domach przy ulicy Grodzkiej, Jerozolimskiej i przy Starym Rynku. Fakt to tem smutniejszy, że szkodliwie oddziaływa na zdrowie mieszkańców (przypominam tylko częstość szkrofułów i bladnicy między dziećmi), na kieszenie właścicieli domów i na kassę miejską, czyli pośrednio znowu na kieszenie wszystkich obywateli m. Płocka. Z tych powodów należałoby się zbadać jego przyczyny, zastanowić się nad skutkami jakie za sobą pociąga i poszukać środków do jego usunięcia.

brzymiej prassy Europejskiej i Nowego świata. W piśmie jednak naszem, nowo powstałem i posiadającem wielu czytelników, z dobrą wiarą przyjmować mogących wiadomości w téj rubryce podawane, winniśmy ostrzedz: że żadnéj odpowiedzialności i solidarności nieprzyjmujemy na siebie za ogłoszenia osób postronnych—jest to po prostu rubryka handlowa i dziwić się nie można reklamom, jakie dostać się mogą do tego działu—boć, jak powiada przysłowie, „każdy kupiec swoj towar chwali.“ Powyższem zastrzeżeniem niechcielibyśmy osłabiać doniosłości, jakie posiadają lub posiadać mogą nadsyłane nam ogłoszenia uznanych firm handlowych lub obywateli ziemskich. Jesteśmy zwolennikami jawności we wszelkich stosunkach życia społecznego, a zatem i w handlowych. Wiemy również dobrze, że handel prowincji naszéj, czy to zamienny, czy wprost sprzedażny, umoralnienia koniecznie wymaga,— wiemy i o tem, że stajemy się przedmiotem wyzyskiwania osób trzecich, których pośrednictwo zapewnia byt pasożytny licznym rodzinom—niechcielibyśmy ich pozbawiać tego chleba, ale niech on będzie godziwie, bez zbytecznego wyzyskiwania stron interesowanych zapracowany. Przytoczymy przykład z niedalekiéj przeszłości, dobitnie o potrzebie jawności w handlu przekonywający. Obywatel miał kilka korcy koniczyny do sprzedania; niewiedział o tem sąsiad o miedzę, potrzebujący równej ilości takowéj. I jeden i drugi, w małym przedziale czasu, udają się do kupca zbożowego, pierwszy sprzedaje koniczynę o jakiéj mowa po 22 rs. korzec, a drugi też same nasienne ziarno od kupca kupuje po 34 rs. I co z tego, koniczyna przejechała się o mil kilkanaście do miasta, trochę jéj się tam zapewnie skutkiem niejednostajności miary zostało — a reszta powędrowała nazad w rodzinne strony, przy ironicznym uśmiechu kupca, który na téj spekulacji kilkadziesiąt rubli zarobił.

Lecz niesumienność pod tym względem i gdzieindziej ma miejsce, przy znanem u nas uprzedzeniu, że co zagraniczne to lepsze. Wiadomo zapewnie większości gospodarzy naszych, że w Galicji, w Kleczy górnéj, istnieje specialny zakład produkcji nasion pastewnych, kierowany przez obywatela ziemskiego Henryka Sławińskiego, na dość obszernych łanach w rodzinnéj swéj majętności. Zakład ten sumiennością w stosunkach produkcji swéj i handlu zyskał uznanie daleko poza granicami kraju— kupcy Erfurscy czynią znaczne zakupy nasion od p. Sławińskiego, a składnicy Warszawscy, z drugiéj ręki kupując od nich, sprowadzają do kraju nazad to, co już z niego wywiezionem zostało, a od tych składników kupują znów obywatele ziemscy. Tak więc produkt, który mógłby być zamówiony wprost, przejeżdza się tam i nazad przez dość znaczną przestrzeń. Kto traci na tem? zdaje się ostatnio-kupujący, który zmuszony jest opłacać koszta bezpotrzebnego transita i retra, oraz komisowe i inne znaczące wydatki składnikom zagranicznym i krajowym, czyli, co na jedno wychodzi, że przynajmniéj o 50% towar drożej go kosztuje w porównaniu, jakby mógł kupić udając się wprost do producenta. Zdaje się, że dość tych dwóch przykładów, wziętych z rzeczywistości, dla przekonania o znaczeniu ogłoszeń, zwłaszcza przez obywateli ziemskich o sprzedaży lub potrzebie kupna do pism nadsyłanych.

—Przy wprowadzeniu do kraju tutejszego reformy sądowej, wielu nieukształconych specjalnie może być powołanych do wykonywania obowiązków sędziów i ławników; ważną zatem dla kandydatów na te posady rzeczą obznajmienie się z właściwemi przepisami. Artykuły po wielu czasopismach umieszczane mogą dać ogółowi dostateczne wyobrażenie o interesie i doniosłości nowych ustaw, ale dla pierwszej kategorji osób zbyt mogą być luzne; dla tego zwracamy uwagę bezpośrednio zainteressowanych na atrykuły *Gazety Sądowej* z r. b. „Sądownictwo gminne“. Pytania dotyczące nowego sądownictwa gminnego, oraz odcinek obejmujący krótki rys postępowania sądowego cywilnego podług ustaw 1864 r. Wszystkie one przeznaczone są dla szerszego koła czytelników i zalecać je możemy tym, których ta kwestja bliżej obchodzi, a to tem bardziej, że sądownictwo pokojowe i gminne przedstawia jedną z najpotrzebniejszych stron oczekiwanej reformy i jak najszersze rozpowszechnienie jego zasad pomiędzy ogółem wpłynąć może na pewną kontrolę samego wymiaru sprawiedliwości i ograniczenia pieniactwa i pokątnego doradztwa.

Biesiada Literacka, nowe pismo, od początku r. b. tygodniowo wychodzące, pięknie i zajmująco przedstawia się w pierwszych czterech swoich zeszytach. W dziale poezji spotykamy znakomitego naszego Gustawa Zielińskiego, Deotymę, Göthego (tł. K. Kaszewskiego), w dziale powieści: Kraszewskiego i Meyne Reida, dalej kronikę trafnie i powabnie pisaną, przegląd polityczny, rozmaitości i wreszcie sprawozdanie handlowe War. Tow. Wz. Kred.—Przytem „Biesiada“, oprócz illustracji do swych powieści, zamieszcza reprodukcje obrazów słynniejszych malarzy.

KORRESPONDENCJE.

Z pod Wyszogroda.

Gdybyśmy chcieli wyczerpująco o lichwie pisać i przedmiot ten należycie rozwinąć, moglibyśmy wszystkie szpalty waszego pisma zapełnić, a jeszcze niebyłoby końca; bo ileż to okoliczności i powodów rzuca nas na pastwę lichwie, a jakie ona znowuż brudne wynajduje środki, by wedrzeć się w nasze interesa: krzyżować je, zawładnąć niemi, a następnie, korzystając z dobréj wiary naszéj, na zgotowanéj tą drogą ruinie, fałszywie pojętéj dobijać się powagi. Niebądźmy jednakże słabego serca, nie hołdujmy téj pysze, z brudnych środków powstałéj, a traktujmy ją, jak na to zasługuje. Niezacierajmy w sobie najdroższego uczucia, które godnością się zowie, i nieponiżajmy się do nędznych pochlebstw czynom, które tylko wzgardę naszą wywołać powinny.

Te kilka rzuconych tu myśli i uwag są wynikiem codziennych prawie przykładów, jakie się niestety w grodzie naszym praktykują. Zaradzić im mogłaby tylko wyższa moralność, i należne poczucie dobra, których téż, dopóki nam sposobność służyć będzie, zalecać nie przestaniemy.

Aby lichwie jakie takie na razie stawić przeszkody, a témsamém kłopoty nasze łagodzić, możemy posiłkować się środkami, któreśmy przez założenie filji Banku Polskiego, choć w małéj części otrzymali. Jednakże niebądźmy tak naiwnie zarozumiałymi, byśmy sobie inicjatywę tego faktu przyznawać mieli, bo o ile z pierwotnych operacji i udzielonego nam kredytu wnosić wolno było, dobrodziejstwo to przysługiwało początkowo bardziéj handlowi do większych procentów, niż rolnictwu, które, mówiąc między nami, pod uciążliwemi zostawało wówczas warunkami. Kto w obec nowych i trudnych stosunków w naszém rolnictwie badał znaczenie i kombinował ogólny rozwój interesów, ten zapewne ocenił użyteczność instytucji kredytowéj, tu w miejscu operacje swoje odbywającéj. — Niedługo wszakże bawiliśmy się nadzieją lepszego jutra, bo kiedy Bank Polski, kierując sie zapewne Ustawą, dla oznaczenia wysokości kredytu żądającym, ustanowił areopag z samych kupców i przemysłowców ad hoc w Płocku złożony, — rolnictwo, jako niemające w tym komitecie taksacyjnym swoich przedstawicieli, uczuło się ograniczoném w kredycie. I nie mogło być inaczéj! — rzecz bardzo prosta i jasna, każdy pilnuje swoich interesów, zwłaszcza téż tam, gdzie je znana solidarność łączy i utrzymuje. Nie mamy tu bynajmniéj zamiaru żalić się, lub rozbierać powody, które skłaniały panów opiniujących do ograniczania *ad minimum* kredytu dla rolników, wykazywaliśmy to na innem miejscu i w swoim czasie. Stosunek nasz z bankiem, większe onego do rolnictwa zaufanie, z każdym dniem wzrasta, i nie mylimy się bynajmniéj, utrzymując, że rolnictwo na długo jeszcze stanowić będzie u nas najtrwalszą finansową rękojmię. Chęć zysku, czy też żądza prędkiego zbogacenia się w handlu, częstokroć nieprzebiera w środkach; owszem, wysila swoje zdolności i zmysły, dla pozyskania celów do których dąży. We wszystkich prawie wypadkach upadłości, których miewamy

---

Co się tycze pierwszego zadania, to można je łatwo rozwiązać, zbadawszy geologiczny ustrój gruntu, na którym Płock jest zbudowany. Otóż podstawę płaskowzgórza zajmowanego przez Płock stanowi gruba warstwa gliny, dla wody nieprzepuszczalna, sięgająca brzegów Wisły, na 100, może i więcéj stóp nad poziomem tejże. Powierzchnia téj warstwy, pod miastem leżąca, nie jest równą, owszem przedstawia ku środkowi miasta (ulica Warszawska, Kolegialna, Grodzka, Szeroka, Stary Rynek), mniej lub więcéj znaczne zagłębienia, wyżłobione w czasach przedhistorycznych przez działanie wody. Nad wspomnioną warstwą gliny, leży w różnych miejscach rozmaitéj grubości warstwa piasku, pomieszanego z gliną lub czystego (np. na terytorium między ulicami Warszawską a Kolegialną do 20—30 stóp grubości). Saméj zaś powierzchni niezawodnie ręka ludzka nadała formę płaszczyzny, zasypując zagłębienia i równając wydatności gruntu. Z tego widzimy, że Płock stoi przedewszystkiém na gruncie nasypowym (humus), albo piaszczystym, nadzwyczaj łatwo przepuszczającym wodę i wilgoć atmosferyczną i z tego powodu zanieczyszczonym od wieków przez szczątki ciał organicznych. Woda przesiąkająca z powierzchni ziemi, znajdując pod sobą warstwę gliny nieprzepuszczalnéj, nie może odpłynąć do naturalnego swego zbiornika, t. j. do Wisły, lecz zbiera się w kotlinie na warstwie gliniastéj ku środkowi miasta, i podnosi się aż pod samą powierzchnią ziemi, formując tak zwaną wodę zaskórną, czyli gruntową. Przekonać się o tém może każdy, kto zechce zbadać nasze studnie, poziom wody w nich jest rozmaity: w terytorium okopowém od 4—8 stóp pod poziomem ziemi, przy ulicy Kolegialnéj od 14—30 stóp. We wszystkich jednak studniach, poziom wody jest zupełnie zależny od ilości wody atmosferycznéj (deszczów i t. d.), tak, że w lata suche większa część studni prawie zupełnie niema wody.

Przy takim stanie rzeczy, cóż dziwnego, że nie mamy piwnic suchych, i że w nich nasze zapasy zimowe, ku przerażeniu naszych oszczędnych gospodyń, nieraz pływają jak lody po oceanie, że w mieszkaniach naszych odzież pleśnieje, i meble się paczą i rozkładają, nieubłagana wilgoć powoli a nielitościwie, na mocy włoskowatości ścian, wspina się od piwnicy do parteru i wyżéj. Mamy niepłonną nadzieję, że przy tym stanie rzeczy, domy nasze z czasem przesiękną wilgocią do tego stopnia, że potomkowie nasi do archiwum złożą naszą młodocianą straż ogniową, jako pamiątkę, świadczącą o marnotrawstwie przodków.

(dok. n.)

przykłady, towarzyszy najczęściéj zła wiara, bo aby tylko swą żądzę zysku zadowolić, najdroższe gdzieindziéj uczucia téj krzywdzącéj sprawie poświęca. Zdarza się, że i w rolnictwie źle lub nietrafnie użyty kredyt rujnuje i ze znacznych spycha fortun, ale to są słabości i niedostatki nietyle drugim, co nam samym szkodliwe.

Kredyt bankowy, chociaż nieodpowiada w zupełności potrzebom rolnictwa, broni je wszalako od strat ogromnych, jakie niekiedy w ciężkich klopotach ponosić bywa zmuszone, a przysługiwałby tym więcéj, gdyby na dłuższe termina mógł być udzielanym.

Do téj prawie pory nie mogło być mowy w banku o jakiéjkolwiek prolongacji. Każdy dłużnik, potrzebujący jéj, był zmuszony udawać się do bankiera i tam, za umówionym procentem, tę konwersję załatwiać. Obecnie jednakże, pozyskaliśmy podobno ułatwienia, które nietylko że oszczędzają nam procenta bankierom dawniéj opłacane, ale, sposobem amortyzacyjnym jakoby, przywracają kredyt pierwotny.

Byłoby do życzenia, aby te świeżo stosowane udogodnienia, które nam wypłatę o wiele ułatwiają, mogły być, za pośrednictwem niniejszego organu, choć w skróceniu opowiedziane. Odzywam się też w interesie ogółu do Władzy bankowéj, aby nam rolnikom, jako nowicjuszom w operacjach finansowych, kwestję tę zgodnie z rzeczywistością wyjaśniła.

Pomimo że nie jesteśmy zupełnie obcy tym nowym obrotom w banku, nie możemy przecież podejmować się téj informacji publicznie, w przekonaniu, że tylko Bank sam w tym względzie może objaśniać, tém samém oddać ogółowi prawdziwą przysługę.

J.....

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, Sobota, d. 29 Stycznia 1876 r.

Handel zbożowy w Anglji pozostał w upłynionym tygodniu bez zmiany, dowozy krajowéj pszenicy były o 36% mniejsze niż dowozy tego samego tygodnia w roku zeszłym, a do tego czuć się dają skargi na lichą i wilgotną kondycję téjże pszenicy, wskutek czego sprzedaż pozostaje utrudnioną, i sprzedający są zniewoleni towar taki po niższych cenach zbywać; pszenica w dobrym i suchym gatunku przyniosła ceny zeszłotygodniowe. Jakkolwiek okoliczność ta, tak pod względem jakości, jakoteż ilości, dla konsumcji tamtejszéj bardzo niepokojąca, to jednakowoż nie może ona wywrzeć żadnego wpływu na handel pszenicy w Anglii, gdyż w obec znacznych dowozów obawa wszelka znika, aby się mógł jakiś brak dla konsumcji okazać. Nadeszłe też ładunki obcéj pszenicy, trafiły w zeszłym tygodniu na bardzo liche targi, i z wyjątkiem pięknych gatunków, które chętnych znajdowały odbiorców, tylko po niższych cenach towar było można zbyć; 35 ładunków pszenicy pozostało niesprzedanych.

W ogóle dowieziono na targi angielskie: pszenicy krajowéj 43,412 kw. po cenie przeciętnéj 44 sz. 75, pszenicy obcéj 952,545 centnarów i 155,994 centnarów mąki. **Londyn**, był w poniedziałek i w środę bez interesu, dowozy wynosiły w ostatnim tygodniu 23,394 kw. naprzeciw 13,771 kw. w tygodniu zeszłym. W **Liverpool**, ceny pszeniczne na targu wtorkowym cokolwiek spadły. **Hull**, miał dość znaczne dowozy, z których jednak największa część, z powodu wilgotnéj kondycji, sprzedaną być nie mogła. W **Nowym-Yorku**, ceny nie doznały zmiany. **Leith**, był bez interesu. We **Francji**, były targi z powodu znacznych dowozów wątłe i bez interesu. Paryż miał jednak na pszenicę i mąkę tendencję stałą. Na targach **Hollandji** i **Belgji**, panowała bezczynność. **Kolonia** notowała na interes terminowy cokolwiek niższe ceny. **Niemcy** południowe i Austro-Węgry były wątłe, a w **Berlinie** ceny do środy spadły, odtąd jednak cokolwiek, a mianowicie na pszenicę się podniosły.

Na naszym targu było w pierwszéj połowie tego tygodnia na pszenicę usposobienie bardzo wątłe i trudno było i tak już małe dowozy po cenach niezmienionych sprzedać, mianowicie gatunki pośledni i słabo szkliste. W czwartek, szczególnie zaś na targu wczorajszym, była chęć kupna ogólna, a wszystkie dowozy zostały z łatwością nawet przy zwyżce o 2 M: na tonie zrealizowane.

W ogóle sprzedano w tym tygodniu 815 ton, i płacono w końcu:

Marek.		Funt hollen.	
183—184	przy wadze	131—132 za jarą	za tonę z 2000 f. c.
192—194		121—122 za jasno-kolor.	
195—198		126—130 za szklistą	
203—204		129—130 za jasno-pstrą	
206—208		130—131 za piękną, białą	
210—215		132—134 za b. piękną białą	

Termina też w ciągu tygodnia lepiéj płacono, jednak interes został bez popytu. W początku tygodnia płacono za Kwiecień i Maj 198 M:, w końcu żądano 202 M:, ofiarowano 200 M:, za Maj i Czerwiec płacono Mr: 201, 202 i 203, żądano w końcu 205, ofiarowano 203 M:, za Czerwiec i Lipiec 205 Marki.

Żyto słabo dowieziono, sprzedaż trudna.— Tylko 65 ton w tym tygodniu sprzedano i płacono M: 147 przy 119 f. i 151 przy 125 fun. M: 152½ do 154 przy 127, 127/8 fun. za tonę.

Termina zupełnie były bez interesu, żądano za Kwiecień i Maj M: 146.

Jęczmień w miejscu słabo dowieziony, płacono M: 134—137 przy 104/5—107/8 funt. za mały; M: 155—156 przy 111—118 f. za duży; M: 157—161 przy 113—115 funt. za piękny.

Groch w miejscu płacono średni 150—155 M:, za piękny wrzący M: 159—160 za tonę.

Wykę płacono M: 190, za dobrą do siewu M: 207, 208—210 za tonę.

Koniczyna czerwona wcale, a biała rzadko się na naszym targu pokazuje; chęć kupna, mianowicie na gatunek piękny widoczna.— Płacono za białą M: 117—138—144 stosownie do jakości, a czerwoną 90—112 Marek, szwedzką M: 150 za 200 f. (100 kw.).

Spirytus w ostatnim tygodniu bardzo słabo dowieziony, dlatego chęć kupna i ceny cokolwiek lepsze. Płacono M: 41,50; 41.75; 42, żądano w końcu 42 M: za 10,000 litrów %.

Banknoty austrjackie 176 M. Banknoty rossyjskie 262.90.

Depesze. **Londyn**, 28 Stycznia. Angielska pszenica wątła, nadeszłe ładunki stałe, inne niezmienione.

Amsterdam, 28 Stycznia. Pszenica w miejscu bez interesu i termina niżéj. Żyto niezmienione. Powietrze piękne.

M. Baranowski et Comp.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Na przeszłym targu płacono za kor. War. pszenicy od rsr. 5 k. 85 do rsr. 6 kop. 30; żyta od rsr. 4 k. 28 do rsr. 4 k. 50; jęczmienia od rsr. 3 k. 45 do rsr. 4 k. 20; owsa od rsr. 2 k. 65 do rsr. 2 k. 70; grochu rsr. 6 k. 50; gryki rsr. 7 k. 20; rzepak rs. 8; kartofli rsr. 1.

Wiadro spirytusu 76% Tral. rsr. 6 k. 75; wódki 46% Tral. rsr. 3 k. 45.

Ceny targowe średnie w Ciechanowie.

Pszenicy korzec rs. 6, (zatem bez zmiany);
Żyta „ „ 4,35 (wyżéj);
Jęczmienia korzec rsr. 4, (bez zmiany);
Grochu „ „ 6,15 (wyżéj);
Owsa „ „ 2,80 („);
Kartofle „ „ 0,90 (niżéj);
Siana pud kop. 50 (bez zmiany);
Słomy „ „ 45 („);

dnia 28 Stycznia 1876 r.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy: rsr. k.

Pozostałość gotowizny na dzień 12/24 Stycznia		220,030 43
wpłynęło od 12/24 po 19/31	„	67,084 80
		287,115 23
wydatkowano od 12/24 po 19/31	„	218,590 76
Pozostałość gotowizny na dzień 19/31	„	68,524 47

Portfeil:

		wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość na dzień 12/24 Stycznia		1,215	564,449 21²/₄
skupiono od 12/24 po 19/31	„	74	29,393 95
		1,289	593,843 16²/₄
wykupiono od 12/24 po 19/31	„	103	37,597 67
Pozostałość na dzień 19/31	„	1,186	556,245 49²/₄

TELEGRAM KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO.

Warszawa, 31 Stycznia. Deak umarł. Rezultat wyborów do senatu we Francji jest następujący: 40 monarchistów, 20 bonapartystów, 80 republikanów. Bismark wnosi na radzie związkowéj o zniesienie zakazu wyprowadzania koni zagranicę.

Berlin, za 300 marek rsr. 114,45.

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Dzień.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°. rano.	południe.	wieczór.	Ciepłomierz Celsiusa. rano.	południe.	wieczór.	Wilgotność powietrza w odsetkach. rano.	południe.	wieczór.	Kierunek i natężenie wiatru. rano.	południe.	wieczór.	Natężenie ozonu.	Chmury. rano.	południe.	wieczór.	Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
Styczeń 1876 r.	22	49.4	50.9	55.5	+ 0.3	+ 0.8	— 3.3	100	100	88	sw¹	nw¹	nw¹	4.5	10	10	0	
	23	62.0	63.1	62.8	— 7.0	— 3.2	— 1.8	100	94	100	w¹	w¹	nw²	5.5	5	9	10	5
	24	63.3	63.8	63.5	— 0.5	+ 1.3	+ 0.3	100	94	100	w²	w¹	w²	5.0	10	9	10	
	25	65.5	67.3	68.4	+ 1.0	+ 1.4	— 0.	100	100	100	nw²	nw¹	nw¹	5.0	9	9	10	
	26	67.0	65.4	63.7	— 1.7	— 1.1	— 3.0	100	98	100	s¹	s¹	w¹	5.0	mgła	mgła	10	
	27	63.9	64.6	65.5	— 3.3	— 1.6	— 1.5	100	98	98	nw¹	nw¹	cisza	5.0	10	10	10	
	28	66.2	66.1	64.3	— 2.0	— 2.0	— 3.8	100	96	98	sw¹	sw¹	w¹	5.0	mgła	10	10	

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
„ „ dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
„ „ dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Teatr. Dziś: FEBRIS AUREA, komedja.
Środa: ESMERALDA, dramat.

Dziś rano zimna stopni 3.

☞ **Patrz Dodatek.**

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. **Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel.**

Sprawozdanie o handlu drzewnym z 1875 roku.

Obok sprawozdań o handlu zbożowym, ma..y zamiar podawania od czasu do czasu wiadomości o handlu drzewnym, w przekonaniu takowe zainteresują czytelników.

Ponieważ w obecnym roku znaczniejszych ..anzakcji drzewem nie było, przeto nie mo..emy w téj chwili jeszcze podać cen różnych ..yrobów drzewa, gdyż takowe nie ustalone, ..ostaramy się jednak by wkrótce zaznaczyć ..eny, a tymczasem ograniczemy się do treś..wego poglądu na handel roku zeszłego.

Interes rozpoczął się w wątłem usposobie..iu, a ożywił się dopiéro wtedy, gdy się ..rzekonano, że dowozy pozostaną zbyt małe, ..powodu, iż transporta, zwłaszcza Bugiem, ..e nadejdą i w drodze przezimować muszą. ..a tę okoliczność miano wzgląd w krajach ..zewo nieportujących, i polecenia tylko przy ..nach wyższych uskutecznione być mogły. ..apasy na rok obecny pozostały bardzo szczu..e, a wywóz nie osiągnął tych rozmiarów w roku zeszłym, gdyż w r. 1875 wypły..ło tylko 977 statków z 134,723 łasztami à ..) stóp kubicz., a w r. 1874 1,225 statków 160,500 łasztami à 80 stóp kub.

Dotychczasowi polscy importerowie dozna.. w skutek nader nieszczęsnych okoliczności, ..rat ogromnych, tak, że po części do szczę..zrujnowani, a po części znajdują się w o..akanych warunkach. Na cokolwiek większe ..owozy liczyć można w r. b., w tém przy..szczeniu chyba, że się nowi przedsiębiorcy ..ajdą; czy się jednak te przypuszczenia zji..zą, przyszłość dopiéro pokaże; prawdopo..bnie nastąpi to tylko w drobnych wypad..ch, gdyż interes z drzewem coraz większe ..dności napotyka, a opłata robotnika w Pol.. i spław zmienia się wciąż tylko na gor..e.

Belek sosnowych i murłat są zapasy o 138,697 ..uk mniejsze. Co do belek, partje nadeszłe ..ły tylko krótkie, jak lat poprzednich o 21/22 ..p i długie rossyjskie belki o 37/38 stóp ..eciętnéj długości. Wykonanie zamówień 25/27 stóp przeciętnéj długości po większéj ..ęści jest trudne. Także nadeszłe murłaty .. były nad 23/24 stóp przeciętnéj długości, w części i krzywe, tak że część do Hiprów ..ytą być musiała.

Sosnowych okrąglaków, zapasy o 28,533 szt. ..niejsze; całkowity dowóz wynosił 38,460 ..uk. Ordynarne okrąglaki nie przedstawia..tu dla zbyt nizkich cen rachunku i sku..wane były po drodze przez właścicieli tar..ków parowych, leżących nad Wisłą, po ..ższych cenach, niżby tu ociągnęły, gdyż ..j środkowy dużo tarcic (dylów) potrze..je.

Piękne okrąglaki, zdatne do dylów sufito..ch, tak zwane „Deck dielen," napotykają coraz rzadziéj, i zdaje się jakoby tylko pruskich lasach państwowych istniały, któ..h cena z każdą zimą się podwyższa do .. stopnia, iż interes coraz więcéj się u..lnia.

..elek jodłowych i murłat, był dowóz o 25,316 ..k mniejszy, gdyż żadnego rachunku nie ..e; co nadeszło, użytém było na tregiery .. noszenia dębiny; w późnéj jesieni pojawi..się więcéj żądań, a ceny za dobre i zdro.. partje przyciągnęły towar.

Belek dębowych i plansonów było dowozu o ..275 sztuk mniéj, a chociaż zapasy o 1,879 ..k są mniejsze, to leży ta przyczyna w ma.. wywozie; obecnie pokazuje się jednak ..lka potrzeba i popyt, który wtedy dopié.. pokrytym zostanie, skoro znaczne dowozy ..dejdą. Tutejsze zapasy w potrzebnych roz..arach są zbyte, a ceny w ostatnim czasie znacznie podniosły. Krótkich i cienkich plansonów użyto w znacznych ilościach do cienkich desek, których mianowicie Francja w wielkich ilościach potrzebuje.

Dębowych bali, planki zwanych, mało przybyło, a ponieważ do budowy okrętów małe są potrzeby, przeto znaczną ilość na rok bieżący zrezerwowano, pod takimi warunkami w tym roku jeszcze mniéj nadejdzie. Zapasów tychże jest 29,851 sztuk 24 à 26 stóp długości, dla okrętów wojednnych niezdatne.

Dębowych klepek, pozostało nam w zapasie na nowy rok 8,252 kop, ceny w ciągu lata wciąż spadały i dopiéro od 3 tygodni o 10% się podniosły. Bardzo małe partje tylko są w posiadaniu tutejszych kupców, najwięcéj bowiem niesprzedanego towaru tego, znajduje się u polskich importerów, którzy na lepsze ceny spekulują, i w każdym razie przed latem nie sprzedadzą.

M. Baranowski et Comp.

OGŁOSZENIA.

ZAKŁAD FRYZJERSKO-PERUKARSKI

Hipolita Bernatowicza

w Płocku, ulica Grodzka Nr. 39.

Poleca Galanterje, oraz Perfumerje angielskie, francuzkie i krajowe.

HERBATA LĄDOWA

FIRMY

J. N. GORIUNOW

w MOSKWIE

Skład główny na Królestwo Polskie w Warszawie u **S. Malhomme et Comp.**

ulica Wierzbowa, Nr. 4. Hotel Angielski.

Sprzedaż:

w Płocku	u P.	Morytz Lewenstein.
„ „	„	F. Mętlewicz.
„ Lipnie	„	D. Kaufmann.
„ Rypinie	„	P. Karasek.
„ Ciechanowie	„	J. W. Zborowski.
„ Włocławku	„	C. S. Mazur.

3—2

Folwark GRUDUSK-OLSZAK, rezległy morgów 101, **jest do sprzedania**, włóka po rs. 2,000, od 1-go Kwietnia r. b. Od Mławy wiorst 17, od Przasnysza 14, przy szossie. Połowa szacunku może zostać na gruncie.— Zgłosić się w Mławie, do J. Laskowskiego. 3—2

TARTAK PAROWY

w DOBRACH SKRWILNO.



W powiecie Rypińskiem, 2 mile od m. Sierpca położonych, otworzona jest sprzedaż en gros et en detail **desek sosnowych** różnej grubości, po cenach przystępnych. 3—2

FABRYKA TABACZNA

ADOLFA SCHOPFER

w PETERSBURGU

pod firmą

Schopfer i Szaposznikow

Nadesłała znaczny transport swoich wyrobów do **Dystrybucji** Ch. Hopfensztand, dawniej **S. Goldberga**, przy ulicy Grodzkiéj, wprost Apteki. Różne **Papierosy i Tytonie**, nowe gatunki, między temi polecam papierosy **Europejskie** i **Smirna** po rs. 1 za 100 sztuk, oraz papierosy pod nazwaniem **„dla znawców“** po kop. 50 za 100 sztuk, jak niemniej **tytonie**, po cenach umiarkowanych, do tychczas niepraktykowanych.

SKŁAD SKÓR

ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH

UTENSYLJÓW SZEWCKICH,

MASZYN DO SZYCIA

i

PRZYRZĄDÓW GARBARSKICH

J. BLUNCK

w WARSZAWIE.

ulica Długa, Nr. 567 (55), naprzeciw Arsenału;

Poleca po cenach najumiarkowańszych:

Przodki, Sztywlety, Przyszwy wałkowane i kamaszowe, **hamburskie.**

Lakier gładki i groszkowy, **Łajki** baranie i cielęce, **Satyny, Kozły, Gemzy, Baranice** kolorowe.

Podeszwy: Angielskie i Amerykańskie.

Pronel, Gummę, Taśmę do obówia, **Drelich, Przędzę, Nici** i t. p.

Holewki damskie i męzkie.

MASZYNY DO SZYCIA:

damskie — Mansfelda.

do bielizny — Taylora.

Jedwab', Nici, Igły do maszyn, **Spilki** drewniane, **Sztyfty** żelazne i mosiężne, **Szrubki** mosiężne i żelazne, **Wosk** czarny i żółty, **Glaspapier,** Oraz wszelkie akcessorja szewckie.

Tran Norwegski i Dégras dla użytku pp. Garbarzy, jako też do smarowania pasów maszynowych.

Oraz wszelkie **Narzędzia garbarskie.** 12—4

A. RANIECKI

W CIECHANOWIE.

Mam honor zawiadomić WW.PP. Obywateli, iż handel mój, oprócz win, herbaty, cukru różnych fabryk, towarów kolonialnych, delikatesów, wyrobów żelaznych, mydlarskich, tabacznych różnych fabryk, materjałów piśmiennych i niektórych przyborów biórowych, spirytusu i wódek z dystylarni J. Fuchsa i zagranicznych, wody kolońskiej Pulsa i perfum, farb olejnych i suchych,—zaopatrzony został w naftę i sól ciechocińską; utrzymuje także regestra gospodarskie i książki służbowe, worki 5-cio ćwierciowe od 50 do 62½ k. sztuka.

Oprócz tego sprzedaje sery różnych gatunków, z pomiędzy których zaleca się: ser kołdyczewski, funt po 25 kop., a także wędliny i wyborowe śledzie pocztowe i uliki.

Z towarów galanteryjnych dostać można: krawatów, kołnierzyków i muszkieterów, spinek, rękawiczek, grzebieni, szczotek, portmonetek, portcygar, portpapiros, woreczków do pieniędzy i t. p.

Przy handlu istnieje agentura b. Spółki Kolportacyjnej, a obecnie księgarni S. Czarnowskiego i spółki, takowa przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma perjodyczne w kraju i zagranicą wychodzace tygodniowe, po cenach warszawskich z doliczeniem 5% tytułem portorji.

3—3 **A. RANIECKI.**

W bieżącym miesiącu, w mieście powiatowem Lipnie otwieram

SPECJALNY HANDEL WYROBÓW TABACZNYCH.

Pragnąc zasłużyc sobie na względy Szanownej **Publiczności i PP. handlujących,** mam honor polecić najwięcej renomowane gatunki:

K. Kuchczyński & C-o w Rydze.

Cygara **Trabucillos** po rsr. 3 za 100 sztuk.

Dandy, lit. D Nr. 2 i lit. D H Nr. 2, po rsr. 2 za 100 sztuk.

A. F. Müller w St.-Petersburgu.

Cygara **Galanasi Havanna I,** po rs. 3 za 100 szt.

La National i Rencurello, po rs. 2 za 100 szt.

La Polonia po rs. 1 za 100 sztuk.

Papierosy Samson i Orienthal b. m. po rsr. 1 za 100 sztuk.

Bukiet Osmański i Anatolskie b. m. po kop. 50 za 100 szt.

Saatchy & Mangouby w St.-Petersburgu.

Papierosy **Talisman i Dagestan,** po rub. sr. 1 za 100 sztuk.

Juliana i Petit Canon fort, po kop. 50 za 100 sztuk, jak również wiele wyborowych gatunków z powyższych i innych fabryk.

3—3 Z uszanowaniem H. HOLTZ.

Pojedyńcze Numera

„KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO“

nabywać można, po kop. 5, w biurze Redakcji i w Księgarniach Płockich, z wyjątkiem 4-ch pierwszych numerów, które w zupełności wyczerpane zostały.

Дозволено Цензурою. Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи.